GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Nro. 73.** 22. czerwca 1833.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Na posiedzeniu izby wyższéj w d. 3. stycznia, książę Wellington stosownie do dawniéjszéj swojéj zapowiedzi wniósł na adres do króla, w którym powinno być powiedzianém, izby król jmć raczył wydać takie rozkazy, któreby się zdawały być potrzebnémi, aby angielskich poddanych zniewolić do ściśléjszego zachowywania neutralności, którą król oświadczył względem sporów toczących się w Portugalii. Na poparcie swojego wniosku uczynił książę uwagę, iż chociaż dobrze wié, że kraj słusznie zwrócił uwagę swoję na stan rzeczy wewnętrznych, wszelako ścisłe związki między Anglliją a Portugaliją usprawiedliwią go, gdy rzuci wzrokiem na postępowanie nasze z tym krajem. Już często książę zwracał uwagę ministrów na potrzebę ukończenia domowéj wojny między politycznémi stronnicwami na półwyspie, ale ministrowie od czasu, jak sądzili, że są mocnémi, chwycili się przeciwnej drogi, i dla tego ośmiela się dowieść, że sami sprowadzili ten nieszczęśliwy stan na półwyspie, i wykazać, że jeźli dozwolą, aby ten stan rzeczy dłużéj potrwał, niepodobna będzie zapobiedz, izby się wojna nie rozszérzyła na Hiszpaniją, i że prędzićj lub późniéj będzie Anglija musiała się wdać, jeźli zechce zapobiédź, aby obadwa kraje nie stały się zdobyczą swojego poteżnego sąsiada. Tu zapuścił się książę w pojedyńcze fakta, n. p.: że ministrowie dozwolili zabrać Francuzom w roku 1831 flotę portugalską, że oficérowie angielscy służą na flocie Dom Pedra, że pomimo doniesienia ajentów Dom Miguela odpływają okręty z wojskiem, i takim sposobem mogąż być, dodał książę, »traktaty zachowywane,« możnasz to nazwać »neutralnością?« Chcąli się na to ministrowie odwoływać, że prawnicy poradzili to koronie? chcąźli zapominać, że rząd portugalski odesłał 100 Aglików, których z bronią w ręku w otwartym wziął boju? Oprócz tego nie dotrzymali słowa Hiszpanii, chociaż żądali po niéj neutralności i zawsze trwały uzbrajania w portach angielskich, nię dawno teraz, pod rozkazami znamienitego oficéra angielskiego, odpłynęła wyprawa na Duero o któréj minister twierdzi, że tylko o tém w gazecie czytał. — Ale mniéj zważając na te i podobne wypadki, jakież skutki byłyby z tego, gdyby się przez takich awanturników kierowane przedsięwzięcie udało? nic więcéj tylko wojna domowa, i to nię tylko w Portugalii, ale nawet i w Hiszpanii. Hr. Grey odrzekł, że zanim zapuści się w części mowy księcia, względem których jest innego zdania, chce tylko dotknąć tych punktów, na które może się zgodzić. Zgadza się się z nim, że pomimo, iż nasze sprawy finansowe i wewnętrzne są konieczne, powinniśmy wszelako patrzéć na zewnętrzne. Zacny książę nie może być troskliwszym o dobro Dom Miguela niżeli ón (hr. Grey), i spodziewa się, że wykaże izbie, iż wniosek zacnego księcia jest zbyteczny i nié ma powodu ganić podobnie ministrów, coby objętém było przyjęciem wniosku. Przez prawa narodów i traktaty powinni być obowiązani zapobiegać zdarzeniom, któreby się pojawiły w skutek nadwerężania neutralności, praw narodów, co większa rzetelności rządu. Ciężkie oskarzenia, gdyby były ugruntowane, musiałyby ciężką odpowiedzialność za sobą pociągnąć, atoli bezstronne śledztwo okazałoby ich nieważność. Gdy ministrowie rozpoczęli swoje urzędowania, był w Portugalii król *de facto.* Pod banderą angielską odpłynął Dom Miguel do Portugalii; zobowiązał się był uroczyście względem cesarza Austryi. króla Anglii, szczególniéj względem swojéj rodziny, utrzymać konstytucyją, rządzić w imieniu królowéy Donny Maryi, którą formalnie za królową uznał. W obecności i pod opieką wojska angielskiego złamał to przyrzeczenie. Czyliż européjskie mocarstwa zaniedbały wyrzéc swoje nieukontentowanie. Bynajmniéj. Najprzód poseł angielski wstrzymał pożyczkę, i uprzedziliśmy inne państwa, jeźli nie radą to przykłady, odwołaliśmy naszego posła, i wstrzymaliśmy wszystkie związki z Portugaliją, poczyniwszy kroki, podobne do wypowiedzenia wojny. Tak stały rzeczy aż do wnijścia teraźniéjszych ministrów do ministeryjum, albowiem nie został wypełniony warunek, pod którym chciał książę sam

na nowo rozpocząć związki, mianowicie wstrzymanie niesłychanego dotąd prześladowania osób pojedyńczych. Z drugiéj strony naturalny opiekun uznanéj królowéj poczynił kroki, aby jéj prawa zabezpieczyć. Jakież traktaty, jakie ustawy obowiązują angielskich ministrów wystąpić przeciw nieletniéj księżnéj za przywłaszczycielem, którego cała Europa za takiego uznaje? (Tu rozmawiał książę Wellington tak głosno z księciem Kumberlandyi, że się aż na to hr. Grey użalał). Poczém zbijał hrabia miéjsce mowy księcia, dotyczące się wyprawy francuzkiéj, odczytał kilka miéjsc z instrukcyj, danych admirałowi Parker, stojącemu pod ówczas na Tagu i t. d. To mogłoby już być dosyć. Lecz ón jest tu odpowiedzialny swojemu monarsze, narodowi, swojemu sumieniowi za utrzymanie honoru i interesów kraju, i niewaha się zbijać inne oskarzenia księcia, przekonany, że zacni lordowie wszystkie stosunki bezstronnie sądzić będziecie. Co się dotyczé twierdzenia naruszania prawa narodów, tego istotnie nie było, gdyż tylko kupcy neutralnego państwa wzięli na siebie dostawę amunicyi dla obcych, i to kiedy onym było wolno, usłużyć którému chcą z dwóch stronnictw. Co się dotyczé werbunków, nie waha się bynajmniéj utrzymywać, chociaż niechętnie przytacza imiona wielkich uczonych, że Puffendorf i Vatel nie wystawili za przeciwną rzecz prawu narodów werbowania w obcym kraju ludzi dla obcych stron wojujących. Mówią za tém dawne zwyczaje, jakto nawet w nowszych czasach widzieliśmy uzupełnione wojsko francuzkie przez werbowanie Szwajcarów. Walka o niepodległość w Ameryce południowéj, w Grecyi, wspiérana była nie przez jednego walecznego Anglika. Że zaś rząd całkiem bezstronnie postępował, dowodzi okoliczność, iż ani jednéj broni nié masz w wojsku Dom Miguela, która by nie była z Anglii przewieziona, nawet wielki moździérz Joao Paolo, który nie dawno tyle szkody zrządził w Oporto był w Anglii kupiony, nawet Dom Miguel cieszy się wsparciem oficéra angielskiego Sir J. Campbell; co się dotyczé ustaw werbowania, nic się przeciwnego onym nie stało, albowiem gdy podczas obrad w téj mierze ón (hr, Grey) sprzeciwiał się przyjęciu, lord Holland protestował się przeciw wszelkiemu zastosowaniu, a hr. Eldon zapewniał, że nie podobna takowego przypuścić. Co się dotyczé zwrotu do niewiadomości ministrów względem teraźniéjszéj wyprawy pod kapitanem Napier, przyznaje chętnie, iż nic nie wié, jak tylko, że ten udał się do niego w d. 19. maja z zapytaniem, czyli utraci pensyją za swoje rany, jeźli na niejaki czas wnijdzie w obcą służbę! Na co mu odpowiedziałem, że uroszczenie do pensyj jest całkiem niezawisłe od zostawania na liście służby. Z przytoczonych twierdzień, spodziewa się, że wykazał, iż postępowanie ministrów zgadza się całkiem z najściślejszą neutralnością. Co się dotyczé Hiszpanii, lepiéj byłby uczynił książę, gdyby się był namyślił, za nim się z tém wyrwał. Dodał w końcu, że prosi izbę, aby wniosek odrzuciła. Poczém przymówili się hr. Aberdeen i marg. Lansdowne za wnioskiem. Lord kanclérz uważał przedmiot z prawnego stanowiska i starał się okazać, że neutralność nie była przez dostawy ammunicyi naruszona. Przeciwko werbunków zawsze rząd używał środków, skoro do tego był wezwany, a że władze sądownicze nie chciały w téj mierze nic czynić, nie jest to winą rządu. W końcu przymówił się jeszcze książe Wellington, że nié miał zamiaru ganić ministrów, bo byłby to otwarcie powiedział, lecz jeźli wniosek za taki będzie uważany, że rząd niesłusznie postąpił, to nie jego wina; hr. Grey oświadczył, iż po takiém wynurzeniu się księcia, nie może być inaczéj jego wniosek, jak tylko za obéjmujący naganę uważany, i że dla każdego ministeryjum nie może być obojętną rzeczą, gdy gałęź rządu wyrzeka przeciw niemu naganę. Głosowanie stawiło następujący rezultat: Za wnioskiem 80 głosów, przeciw wnioskowi 68, *) większość przeciw ministrom 12 głosów. Poczém uchwalono, aby adres podany był królowi przez lordów z białémi laskami i izba odroczyła się.

W izbie niższéj oświadczył lord Palmerston na zapytanie pułkownika Evans, względem teraźniéjszych stosunków z Portugaliją do Anglii, że rząd nié ma zamiaru odstąpić od zachowywanego dotąd systematu neutralności. Poczém zamieniła się izba w wydział względem niewolników w osadach, p. O'Connel odnowił znowu w téj mierze rozprawy; lord Saundon rzekł, że Indyje Zachodnie nie będą miały nic przeciw planowi rządu skoro zezwolono będzie na 20 mil. fs. jako wynagrodzenie i 10 mil. fs. jako pożyczkę. Poczém różni członkowie wnosili na poprawki, lecz takowe zostały odrzucone i piérwotny projekt przyjęty.

---

*) W podaniu o większości przeciw ministrom niezgadzają się angielskie dziénniki: *Times*, *Albion* i *Morning Chronicle* liczą na 12, *Morning Herald* i *Guardian* na 20 głosów, albowiem podług piérwszych głosowało 80 członków za adresem do króla, a podług drugich 88 członków.

Pułkownik Davis zapowiedział, że w następujący czwartek zwróci uwagę izby względem stosunków Anglii do Portugalii.

Albion z d. 4. czerwca mówi: Bardzo natężona jest ciekawość w mieście wzgędem postępowania ministrów w skutek ich wczorajszéj klęski. Nieroztropność lorda Grey i nieostrożność lorda kanclérza powszechnie są ganione, nawet przez samych przyjaciół ministrów. Dzisiaj przed południem była rada gabinetowa, lecz nie wiadomy jéj skutek. Król bawi w Ascot, i na największą wiarę zdaje się zdanie to zasługiwać, że ministrowie nie uczynią wprzód stanowczego kroku, dopóki nie doświadczą zdania izby niższéj względem pytania, rozstrzygnionego ku ich szkodzie w izbie wyższéj. W City sądzą, że głos izby niższéj w téj sprawie wypadnie całkiem przeciwny głosowi parów. Rada gabinetowa, która się o godzinie 12téj zebrała, jeszcze do godziny 2. siedziała. Jest domysł, że gdy się skończy, uda się dwóch ministrów do króla z rezygnacyją, jeźli onym nie będą pewne warunki przyrzeczone.

W d. 28. z. m. wyszły z Falmouth do Oporto posiłki dla Dom Pedra, mianowicie: 1) statek parowy Birmingham z 350 Anglikami, pod rozkazami pułkownika Dodgin; 2) statek parowy Britania z 256 ochotnikami, złożonymi z Polaków, Niemców i Francuzów, pod rozkazami jenerała Moura i polskiego pułkownika Suers, i 3) statek parowy *City of Waterford* z 200 majtkami. Na pokładzie tego okrętu znajduje się margr. Palmella, kapitan Napier i p. Mandizebał. Opatrzeni są we wszystkie potrzeby, nawet i w pieniądze.

Papiéry fonds spadły w d. 4. o pół procentu w skutek klęski, którą ministrowie ponieśli w izbie wyższéj przy głosowaniu w sprawie portugalskiéj, przy końcu giełdy znowu się podniosły cokolwiek i stały 89 3/4, 7/8.

Francyja.

Nouvelliste, a z tego samego i *Moniteur* z d. 6. czerwca piszą: Rząd odebrał doniesienia z Konstantynopola do d. 20., a z Alexandryi do d. 9. maja. Potwierdzają zupełnie znane już wiadomości. Gdy Ibrahim pasza dowiedział się, że porta postanowiła odstąpić mu Adana, napisał do sułtana list w wyrazach wielkiéj wdzięczności i głębokiego uszanowania. Wojsko egipskie, które było swój odwrót wstrzymało, znowu ruszyło. Tymczasem nie wiedziano jeszcze w Alexandryi o tych okolicznościach, a podług ostatnich wiadomości z Konstantynopola nie spodziéwano się bynajmniéj odstąpienia Adana. Przy tym stanie rzeczy powinno było być piérwszém staraniem pana Bois le Comte, skłonić wicekróla, aby synowi swemu przesłał rozkazy do opuszczenia Anatolii. Po usunieniu téj piérwszéj trudności połączył swoje usiłowania z usiłowaniami ajenta angielskiego, pana Campbell, do skłonienia Mehmeda Alego, iżby się wdał w układy, i pasza skłaniając ucho na ich żądania, oświadczył, że jakiekolwiek będzie postanowienie porty względem Adana, nie będzie ono zawadą do pokoju. Tak więc jest ukończona wojna na Wschodzie, pozostaje tylko pytanie względem odwrotu wójsk rossyjskich, posłanych sułtanowi na pomoc. Jak wiadomo, gabinet rossyjski od samego początku oznajmił swój zamiar cofnienia się natychmiast, skoro Egipcyjanie cofną się za granicę Azyi mniejszéj. Zamiar ten objawia się jeszcze w najformalniéjszych wyrazach, tak w Konstantynopolu, jakoteż w Petersburgu.

Dzień. *Indicateur Bordelais* z d. 1. czerwca donosi, że p. Stratford Canning, poseł angielski na dworze madryckim, bawi od dwóch dni w Bordeaux.

Dalszy ciąg i dokończenie mowy księcia Broglie, mianéj w dniu 18. maja względem pożyczki greckiéj:

W dalszym ciągu mowy swéj starał się książę zbić mniemanie tych, którzy twierdzą, że rząd grecki nie na trwałych oparty jest posadach. Nadmienił, że zewnątrz nie ma się Grecyja żadnego obawiać niebezpieczeństwa; gdyż jest przez wszystkie mocarstwa uznaną, co zaś do wewnętrznéj spokojności starał się dowieść: że nie rząd republikański, ale przeciwnie monarchiczny najstosowniéjszym jest dla kraju tego. Na dowód tego swego twierdzenia przytoczył klęski, jakie Grecyją przez czas 10-letniéj rzeczy pospolitéj spotkały, wspomniał o kongresach w Argos i w Troizen, przeciw którym wzburzali się Mainoci, o prezesie Capodistrias, z którego morderców jeden poźniéj urząd w rzeczy-pospolitéj piastował, zgromadzeniu narodowém, które Palikaris zmusił do ucieczki. Powołał się potém na zdania księcia Dymitrego Ypsilanti, i prezesa Capodistrias oraz na rozczulające przyjęcie, jakiego doznał nowy król, przybywszy do Nauplii. Potém uczynił książę izbę deputowanych uważną, że wybór tego monarchy nastąpił jednomyślnie przez senat, do którego dla niemożności zgromadzenia całego ludu, wysłano w téj mierze poselstwo, oraz starał się okazać, że jakkolwiek wszyscy kandydaci do tronu greckiego odpowiadali temu świetnemu przeznaczeniu, a mianowicie podany przez Ros-

syja książę Sachsen-Coburg, podani przez Francyją: następca tronu bawarskieoo, książę Otto Bawarski, książęta Wilhelm i Fryderyk Pruscy, niemniéj podani przez Angliją: książęta Hessen-Homburg i Fryderyk niderlandzki; wszelako z tego względu najstosowniéjszym zdaje się być wybór księcia Ottona Bawarskiego, iż monarcha ten, jako w kwiecie młodości będący, najłatwiéj może się zastosować do zwyczajów i obyczajów greckich. — Po krótkiéj chwili wypoczęcia, rozpoczął książę na nowo mowę swą od dowodzenia, że owe 37 milijonów, które Francyja wydała na udzielenie Grekom pomocy, wydane zostały po wielkiéj części w interesie saméjże Francyi. Jedynie 5 milijonów, które od roku 1828 do 1830 przesłano jeneralnemu konsulowi w Aleksandryi, w celu wykupienia z niewoli rodzin greckich z Morei do Egiptu zabranych, wydane zostały li w interesie Grecyi. Ale i rząd rossyjski wspiérał Greków, a dla przyjęcia protokułu z dnia 22. marca, zrzekł się nawet 12 milijonów, należących mu się od Turcyi tytułem kontrybucyi. Gabinet angielski nie wspiérał wprawdzie sam Greków, ale to jedynie z téj przyczyny, że kapitaliści angielscy blizko 40 milijonów dla Greków podpisali, i summy téj nie odbiorą. Co do wydatków uczynionych w interesie saméj Francyi, te wynoszą 17 milijonów. Tyle kosztowało utrzymanie floty dla zabezpieczenia handlu francuzkiego na morzu śródziemném. I w téj mierze wysilenia Francyi co do liczby okrętów, nie były większe, jak Rossyi lub Anglii, a więc i pod tym względem poniosły 3 mocarstwa równe prawie wydatki. Nakoniec przeszedł minister do polityki, jakiéj Francyja od lat dziesięciu trzymała się względem Greków. Wspomniawszy o usiłowaniu cesarza Aleksandra pogodzenia r. 1826 Greków z wielką portą; uczyniwszy wzmiankę o spaleniu floty tureckiéj przez eskadry trzech mocarstw połączonych; a nareszcie o obsadzeniu Morei przez wojska francuzkie; wyraził się mówca daléj w ten sposób: »Nie należę do rzędu tych, którzy są zdania, iż panowanie Turcyi w Europie już dochodzi kresu swojego, że państwo otomańskie wkrótce już upadnie. Wszelako tego nikt zaprzeczyć nie może, iż Turcyja nader szybkim pędem zbliża się do upadku swojego. Jakiéj polityki ma się dziś trzymać Francyja? Oto mniemam, iż powinna się starać o utrzymanie państwa ottomańskiego, jak długo tylko opatrzność utrzymać je dozwoli. Wiém dobrze, że wielu jest takich, którzyby życzyli, aby przyspieszono ten upadek; mają oni na względzie powiekszenie, jakiegoby się w tym razie Francyja spodziewać mogła. Ja atoli nie podzielam téj niecierpliwości, chociaż jest niewątpliwém, iż w razie gdyby zdarzenie to w naszych czasach nastąpiło i mocarstwa z Turcyją sąsiadujące powiększyć się miały jéj kosztem, państwa odległejsze miałyby również prawo do wynagrodzenia, a wtedy Francyja pewnieby niezostała bez korzyści. O tych atoli wielkich odmianach, które mogą przynieść korzyść i sławę przyszłym pokoleniom, nie możemy teraz myśléć, jak tylko z wielką przezornością i umiarkowaniem. Nie chodzi tu o zmiany niektórych posiadłości, ale jest tu mowa o obszérném wielkiém przekształceniu całéj Europy. Jest ono już od dwóch wieków potrzebném, ale takowe przekształcenie, bez zachwiania równowagi europejskiéj, nie może być dziełem dnia jednego. Pokój westfalski nastąpił po wojnie, która trwała lat 30, a kongres wiédeński ukończył długie wojny z czasów rewolucyi i cesarstwa. Przy takich wielkich zmianach wychodzą zawsze najlepiéj mocarstwa graniczące z państwem upadającém; odleglejsze nie mogą żądać jak tylko wynagrodzeń z innéj strony; a te ostatnie połączone są często z niezwalczonémi przeszkodami. Jest więc dla nas wielkiéj wagi, starać się o utrzymanie państwa ottomańskiego tak długo, jak być może; taka powinna być według zdania mego prawdziwa polityka nasza; jeźli zaś mimo tego Turcyja upadnie, Grecyja jako wzrastająca potęga morska, wzniesie się nieochybnie, a wtedy pomoc, jaką dajemy, sowicie nam się wynagrodzi.« Mimo, że mowa ta trwała blizko dwie godzin, wszelako całe zgromadzenie słuchało jéj przez cały czas z największą uwagą, i nigdzie nie dawały się widzieć oznaki nieukontentowania.

Królestwo Obojéj Sycylii.

Jego królewiczowska mość W. Książę Toskański zjechał w d. 28. maja wieczorem do Neapolu i wysiadł w pałacu Chiatamone, na mieszkanie jego przeznaczonym. Tego samego dnia przybyli ich królewskie wysokości książę i księżna Salerno ze swoją córką i jego król. mość hrabia Syrakuzy, wielkorządzca króla Sycylijskiego w Neapolu. — W d. 30., jako w dzień imienin króla, odbył się obrzęd ucałowania ręki królewskiéj i były wielkie pokoje. Uroczyste zaślubienie się jego król. wysokości W. Księcia z jéj król. wys. księżniczką Maryją Antoniją Obojéj Sycylii, przeznaczono na dzień 7go czerwca.

Holandyja.

Minister spraw zewnętrznych, pan Verstolk van Soelen, udzielił w dniu 1. czerwca drugiéj

izbie stanów jeneralnych przy innych właściwych dokumentach wiadomość o zawarciu traktatu przedugodnego i wynurzył nadzieję, że stare Niderlandy za współdziałaniem Rossyi, Austryi i Pruss zawrą niebawem ostateczny traktat pod słusznémi warunkami.

Belgijum.

Hr. Latour Maubourg powrócił z Paryża do Bruxelli. Zapewniają, piszą dzienniki angielskie, że rząd obmyśla środki uczynienia zadosyć potrzebom rolnictwa i przemysłu, potrzebujących na wszystkich punktach królestwa robotników, bez osłabienia jednakże etatu wojskowego, którego wpływu niepodobna zapoznawać przy nowo mających się rozpocząć układach.

Niemcy.

Gazeta polityczna monachijska pisze pod dniem 7. czerwca:

Odbiéramy dalsze pewne wiadomości z Neustadt i cyrkułu nadreńskiego: Ze wszystkiego okazuje się, że gdyby nie dzielne środki rządu, obchodzonoby i tego roku uroczystość hambachską, jak roku zeszłego. Miasto uwięzionych jeszcze mówców byliby inni wystąpili. Przybycie uczniów, jak słychać z pewnością, podług odebranych onym papiérów w Manheimie, dostateczne tego dają świadectwo. Powróciły się massy przybywających, gdy się w drodze dowiedziały, że góra hambachskiego zamku jest wojskiem osadzona, i że do Neustadt przyszły znaczne posiłki wojska. Gdyby gruzy tego zamku nie były wprzód przez wojsko osadzone, wschodzące słońce byłoby oświéciło przeszłoroczne chorągwie. Dwie takich chorągwi odébrano i złożono tymczasowie na ratuszu w Neustadt. Inne pokazały się na blizkich wzgórzach, lecz znowu zniknęły, nim je można było zabrać. Przewodnikami i burzycielami odznaczyło się szczególniéj dwóch przesadnie myślących demagogów, znanych dobrze obywateli z Neustadt. Oni poczęli śpiéwać pieśni wolności na górze hambachskiéj, i odmawiali posłuszeństwa, gdy wezwani byli przez dowodzącego pocztem oficéra, aby śpiéwać przestali, uczyniwszy uwagę: nie widzimy przyczyny, aby takowych pieśni nie śpiéwać, kiedy są stosowne do teraźniéjszego czasu. Jeden z głównych wichrzycieli przemówił podczas nadciągania pośilków posłanéj na górę kompanii fizylijerów do stojących, w sposobie następującym: »Bracia! Roku zeszłego zatknąłem sam chorągiew na tym zamku, tą razą tylko się jéj przypatrzymy; lecz około południa rozwaliny będą naszémi i będziemy w naszéj majętności.« Ludzie ci poczynali wciąż śpiéwać pieśni wolności, spełniali toasty, gdy na przyległych górach zatknięte były chorągwie. Gdy massy zostały wezwane do opuszczenia góry, zawołał jeden: »Nie pójdziemy! Każdy obywatel, który to miéjsce opuści, będzie bez czci i tchórz! Nie pójdziemy, bo nie chcemy!« Tylko świadkowie mogą sobie zrobić wyobrażenie o szaleństwie, w jakiém wojsko cały dzień było lżone i drażnione. Na wojsko, przybywające z innych prowincyj królestwa, rzucano największe potwarze, strzelców zaś z prowincyj nadreńskich chciano różnémi wybiegami uwieść; chwalono ich jako ziomków i głośno zapewniano, że wspiérać będą burzycieli, gdy się rzecz rozpocznie. Tym sposobem już w południe można było przewidzieć, że wieczorem będzie gorzéj. Najpiérwszym powodem do tego były obelgi na wojsko i najznamienitsze osoby rzucane, nakoniec zaszedł zwyczajny opór pospólstwa z Neustadt przy konieczném aresztowaniu. Stojący dokoła chcieli koniecznie uwięzionych uwolnić; na patrole formalnie udérzono, i jak gdyby znak był dany, na wszystkich ulicach wybuchnął na raz rozruch; tymczasem niespełna w pół godziny były wszystkie ulice próżne i spokojność przywrócona. Może wiele osób dostało sińców; ranieni zaś będą ci tylko, którzy napadli przed ratuszem na patrol lekkich dragonów, dla uwolnienia aresztantów. Tamto spotkał przypadek adjunkta Penner, który mając na głowie kapelusz biały, zchodząc ze schodów, chciał znajomego w ciżbie ocalić. Oprócz czeladnika rzemieślniczego Kipp, który chciał straży broń odebrać, nikt nie zginął i nikt nie był mocno raniony. Liczba lekko ranionych wynosi 30—100, ponieważ wielu tają swoje rany, aby uniknąć śledztwa. Większa część obywateli z Neustadt, którzy roku zeszłego podpisali wezwanie na uroczystość hambachską, jest nieobecną. Dwóch głównych burzycieli, którzy w nocy z dnia 27. na 28. posłali sztafetę do Strasburga, dotąd nié ma. Spokojność nie była więcéj zaburzoną, większa część mieszkańców kontenta jest, że burzyciele odebrali dobrą naukę, albowiem nie będą więcéj niepokoieni ich zuchwałością.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Ulanów dnia 17. czerwca. Do uzupełnienia wiadomości naszych z d. 1. b. m., umieszczonych w nrze. 67. Gazety naszéj, podajemy tu następujące doniesienie z tego miéjsca, któreśmy od innego korespondenta odebrali. Od miesiąca lutego do dnia dzisiéjszego sprzedano 163 galarów po 80, 90 do 95 tal. pr. na mo-

netę pruską lub polską. Z tych naładowano 112 w Jarosławiu, Sieniawie, Kopkach i Rozwadowie; 51 sztuk zakupiono dla wzięcia na nie ładunku z innych w Kaźmiérzu i Zawichoście, aby za pomocą ich wylichtować przeładowane galary, a 50 innych posłano do Zawichosta na sprzedaż, które mają lichtować statki, osiadłe roku przeszłego na Sanie. Dla braku wody ledwo 30 z naładowych tu galarów doszło do Gdańska, reszta częścią na brzegach Wisły, częścią na brzegach Sanu robi tak zwaną przerabkę. — Rotmanom] płacą teraz do Warszawy po 14, 18, 20 talar., do Gdańska po 30, 36, 40 tal., według zdatności. Sternikom do Warszawy po 7, 8, 9 talar., do Gdańska po 14, 16, 18 talar. Flisakom do Warszawy po 22, 24 złp., do Gdańska po 42, 44 złp. — Ceny zboża były do końca maja: pszenica po 6 zr. 45 kr. do 7 zr. 15 kr.; żyto po 3 zr. 30 kr. do 4 zr.; siemienia lnianego po 8 zr. do 8 zr. 30 kr., konopnego po 4 zr. 30 kr. do 5 zr. w. w. za korzec. W maju tego roku płacono za korzec pszenicy po 9 do 10 zr., za korzec żyta po 5 zr. 15 kr. do 5 zr. 30 kr.; skoro jednak deszcze nastały, ceny pszenicy spadły na 7 1/2, żyta na 4 zr. w. w. — Odbiéram w téj chwili smutną wiadomość, że d. 12. b. m. jeden galar kupca jarosławskiego, Hebel, poniósł szkodę, że żyto, którém galar ten był naładowany, zamokło, i że ładunek ten musiano sprzedać po 2 zr. w. w. Oprócz tego dwa inne galary roku tego mocno ucierpiały i zboże zamokłe sprzedać musiano bardzo tanio.

Wrocław d. 4. *czerwca.* — Podczas tegorocznego jarmarku powszechnie użalano się na zły wydatek wełny z teraźniéjszéj strzyży. W wielu owczarniach o 20 na sto mniéj zebrano, jak się spodziéwano; ubytek wynosił w przecięciu o 15 do 18 na stu, naturalną więc było rzeczą, że o każdą partyję wełny wielu ubiegało się kupców, powstało więc trudne do opędzenia podwyższenie ceny, która przy tak wielkiém ubieganiu się, jakiego tu prawie nigdy nie było, w ostatnich cztérech dniach jeszcze się podniosła i wysoko stanęła. Cena ta stanęła niemal jak następuje: Za średnią jednéj strzyży płacono roku zeszłego po 62 do 65, tego roku po 78 do 85 tal. pr.

Za średnio-cienką	70 do 75	88 do 92
— cienką	80 — 90	95 — 105
— bardzo cienką	95 — 100	110 — 118
— elektoralną	110 — 120	125 — 135
za dwojéj strzyży	58 do 60	70 do 75
— cienką	65 — 70	78 — 85

Właściciele wszelkich przędzalni w Saxonii, którzy roku zeszłego bardzo wielką ilość tu, w Landsberg i Szczecinie zakupili i do ceny wełny długiéj, do czesania, zwanéj Kammwolle, stanowczo byli powodem, nie mogli na jarmarku niniejszym wcale nic przedsięwziąć, ponieważ właśnie ten gatunek wełny najwyżéj podniósł się w cenie, i woleli wnijść w kupno z jednym z najczynniejszych i najprzebieglejszych handlarzy wełną z Strelitz o 3500 cetn.

Polskiéj wełny nie wiele dotąd przybyło; ilość mającéj być przywiezioną nie może więcéj nad 8 tysięcy cetn. wynosić, ponieważ wiele już oddano fabrykantom krajowym, którzy od rządu wielkie otrzymali zamówienia. Cena sprzedanéj do dziś wynosiła 15 do 20 na sto drożéj, jak roku przeszłego.

Z Księztwa Poznańskiego przybyło kilka tysięcy cetn., po największéj części w ręku drogich, lecz gdy za nię za wiele żądano, nie tak łatwy znalazła odbyt, jak wełna szląska.

Dziś leży jeszcze około 1500 cetn. wełny szląskiéj, któréj część największa zostanie w ciągu tego tygodnia rozprzedana. Polskiéj wełny wiele przywożą, lecz gdy za wiele za nię żądają, nie bardzo się o nię dobijają. Skoro się ceny jéj zniżą, wkrótce zapewne będzie zakupiona. Zresztą za wełnę polską z jednéj i téj saméj rasy płacą stosunkowo mniéj, jak za szląską, ponieważ ma wiele wad (co do mycia i t. d.)

— Dnia 4. czerwca (*Preussische Handlungs-Zeitung*). Jarmark na wełnę już się skończył; obcy kupy po największéj części już przed kilku dniami z tąd odjechali. Wełna szląska została całkiem rozprzedana, wyjąwszy kilka małych partyj cieńkiego i najcieńszego gatunku, za które bardzo wysokich cen żądano. Polskiéj wełny przybyło jeszcze w tych dniach kilka wozów. Istotnie dobra została natychmiast zakupiona i dobrze zapłacona; tylko ordynaryjna leży i dziś jeszcze na sprzedaż, lecz jutro zapewne będzie zakupiona.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: Na dochód kapelmistrza jp. Ernesti: *Die Zauberflöte*, wielka opera we 2 aktach.
Jutro: Ta sama opera.
Teatr polski. — W poniedziałek: *Śluby panieńskie, czyli: Magnetyzm serca*, komedyja w 5 ak.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest: Nr. 25. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.